

SŁOWO

WILNO, Piątek 8 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wano Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detali, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uszczelniona ryczałtem Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIŚWIEŻ — ul. Rutusza-wa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosek St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetry do gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabularyczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Pogląd ks. Urbana

I NASZE KONTRARGUMENTY.

Według zapowiedzi wczorajszej, dajemy dziś pierwszą część artykułu ks. J. Urbana, która pozwoli sobie poprzeczając naszymi odpowiedziami. Da się to zrobić z łatwością, ponieważ ks. J. Urban wypowiada swe argumenty z wielką precyzją i jasnością i stąd sam ułatwia i systematyzuje dyskusję.

To co więc poniżej drukowane będzie zwykłym garmontem stanowi artykuł ks. J. Urbana, to co podane jest czarnym petytem jest naszą odpowiedzią na jego wywody. Cat.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Po przeczytaniu artykułu „Nowy obrządek a polska racja stanu” (Słowo, 10 maja rb.) czekałem wciąż na zapowiedziany głos ks. Meysztowicza, by potem dopiero jeszcze raz poprosić o gościnę w „Słowie” w sprawie akcji uniijnej w województwach wschodnich. Obiecywany artykuł ks. M. nie ukazał się, zato „Słowo” przyniosło dłuższą rzecz na ten temat p. W. Ch. p.t. „Wobec nowych nieznanych dróg”. Kończąc przeto znowu do gościnnych drzwi redakcyjnych, pragnąc przemówić do tych samych czytelników do których dotarły głosy Szanownego Pana Redaktora i pana Charkiewiczza. Zgóry przepraszam za długość mojego artykułu. Uprawiedliwia ją to że jest to odpowiedź na siedem artykułów „Słowa”.

P.J. K-cki, z którym polemizowałem a w którym ani na chwilę nie upatrywałem Pana Redaktora), zaczął swój artykuł od upewnienia, że „nie chce podporządkowywać spraw Kościoła sprawom państwowym czy narodowym”. Na tej platformie miałem chęć prowadzić dalej dyskusję, gdyby tajemniczy autor „Kropki” zechciał być dalej z mną dyskutować. On jednak zamknął. Pan Redaktor zaś, podtrzymując ten temat, przesunął dyskusję na platformę inną — stając „jako państwo polski” wyłącznie na sta nowisku „polskiej racji stanu”. Oczywiście, obecnie chcąc coś powiedzieć z powodu tego artykułu, muszę także na to pole spotkania się przenieść. Czuję, że gdybym odwołał się do zasady „primatę du spiritalu”, tak świat nie niedawno rozwiniętej i uzasadnionej przez G. Mar itain’a z okazji „pań stwowego” stanowiska Action française, mógłbym się narazić na odprawę od progu. Mogę jednak stanąć także na platformie polskiej racji stanu, gdyż mam mocne przekonanie, że w sprawie, która nas obchodzi, pomiędzy tą racją stanu a interesami Kościoła nie zachodzi żadne przeciwieństwo.

Pisząc swój artykuł, zaznaczyłem istotnie, że chcę całą rzecz oświetlić wyłącznie i jedynie z punktu widzenia polskiej racji stanu. Jeśli to było przedstawienie jednostronne, to nie znaczy aby było niepotrzebne. Tak w sądach dzieła sobie role prokurator i obrońca i ułatwia to tylko wyrok.

Aluzję ks. J. Urbana do sprawy Action Française nie tworzą tu mego sumienia. Nie znam dokładnie tamtej sprawy, ale sądzę, że tam chodziło o względy dogmatyczne, a nie polityczne. Natomiast wiem, że gdy Zygmunt III fundował Unję Brzeską, to uwzględnił obok religijnych także momenty polityczne, względy polskiej racji stanu. Mu śmiesz powiedzieć, że neutralne m państwo polskie w sprawie naszego obrządku być nie może.

Usuńmy najpierw z placu parę zupełnie niepotrzebnych kamieni.

Szan. Pan Redaktor zupełnie zbytecznie przysypiał do kwestii akcji uniijnej sprawę kościoła w Synkowskich pod Stonimem. Załuję niezmiernie Pana, że uległ mistyfikacji kogoś zainteresowanego, pisząc o tym kościele, jako łacińskim, „oddanym na cele pro Russia” (taki podpis znajdujemy pod ilustracją do artykułu). Nigdy on bowiem do wojny światowej nie był kościołem łacińskim, lecz zawsze cerkwią wschodniego obrządku, prawosławną, unicką, znowu dyzunicką i wreszcie jeszcze raz unicką. Ma on swoich historyków i tłumaczy swojego stylu (prof. Szysko - Bohusz). Można się skompromitować, dowodząc, że to pierwotnie była świątynia łacińska. Nawiasem dodajmy, że w tym kościele odbywają się obecnie także nabożeństwa dla katolików obrządku łacińskiego, obok unickich.

Przyznam się, że sprawy pochodzenia kościoła w Synkowskich nie badałem. Patrząc na jego architekturę romańską - gotycką nie przypuszczałem nawet, aby budowali go prawosławni. I teraz nie zostałem przekonany. Według tradycji miejscowej kościoł ten budowali Franciszkanie, a wyświęcił go w r. 1422 biskup Michał

ECHA STOLICY.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wrócił ze Spali

WARSZAWA. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przerwał swój wypoczynek w Spale i przybył w dniu dzisiejszym do Warszawy.

Odjazd P. Prezydenta Rzplitej do Estonji

WARSZAWA. Pat. Jutro, 8-go sierpnia rano, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udaje się w podróż do Estonji, rewizując Naczelnika Państwa Strandmana, który bawił w Polsce przed paru miesiącami.

Pan Prezydent odjedzie specjalnym pociągami do Gdyni, skąd w nocy na pokładzie okrętu „Polonia”, eskortowanego przez okręty wojenne „Wicher”, „Mazur”, „Śluzak”, „Podhalanin” i „Kraków” uda się do Estonji. W podróży tej oficjalnie będą towarzyszyć Panu Prezydentowi: Minister spraw zagranicznych Zaleski, szef kancelarii cywilnej Lisiewicz, dyrektor protokołu Romer, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Hołówo, radca M. Mościcki, kpt. Gurzewski.

Z Warszawy do Gdyni towarzyszyć będzie Panu Prezydentowi p. premier Sławek. Powrót Pana Prezydenta do Gdyni przewidziany jest na środę 13-go sierpnia.

Grupa dziennikarzy polskich wyjechała do Tallina

WARSZAWA. Pat. Dziś wieczorem pociągiem wileńskim odjechała do Tallina grupa dziennikarzy polskich, którzy udają się do Estonji w związku z wizytą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W skład wycieczki wchodzi: red. Poraj-Koźmiński, prezes Porozumienia Prasowego Polsko - Estońskiego, Ludwik Ewert, redaktor naczelny „Polski Zbrojnej”, red. Jarochowski, prezes Syndykatu Poznańskiego, następnie Ruecker, redaktor „Baltische Presse” i Okulicz, redaktor naczelny „Kurjera Wileńskiego”. Z ramienia M. S. Z. towarzyszy wycieczce zastępca naczelnika wydziału prasowego radca Drymmer.

Obrady nad fuzją

Na dzień 19 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie komisji porozumiewawczej stronnictw ludowych: Wyzwolenie, Piast i Stronictwo Chłopskie. Tematem obrad mają być podstawowe zasady programu politycznego przyjętego przez wszystkie trzy stronnictwa.

Wyjazd Komisji Sejmowej do Gdyni

Nadzwyczajna komisja sejmowa wyłoniona dla zbadania nadużyć popełnionych przy budowie gmachów dyrekcji kolejowej w Chelmie, zdecydowała dla uzupełnienia materiału śledczego wyjechać do portu Gdyni. W dniu 8 b. m. uda się do Gdyni 6 członków komisji pod przewodnictwem posła Solankiego (B.B.). Komisja odbędzie w dniu 9 i 10 b. m. przesłuchania szeregu urzędników oraz dyrektorów towarzystwa budowlanego „Tor”, które miało dostawy w dyrekcji kolejowej.

Plebiscyt alkoholowy w Warszawie

Wice-prezydent Warszawy p. Tad. Szpotanski wydał polecenie wydziałowi zdrowia opracowania wniosku na zarząd i przedstawienia magistratowi wniosku co do przeprowadzenia plebiscytu na terenie Warszawy w sprawie zakazu używania alkoholu.

Wice-prezydent p. Tad. Szpotanski załączył instrukcję radcy prawnego w jaki sposób plebiscyt ten przeprowadzić.

Kto wygrał na loterii

WARSZAWA. Pat. Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej komunikuje, że dziś w dniu ciągnięcia 4-ej klasy 21 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

80 tysięcy złotych — Nr. 157.635, 40 tysięcy złotych — Nr. 136.642, 10 tysięcy złotych — Nr. 69.668.

z Trok. Odłożył więc tą sprawę do bardziej gruntownych. Dobrze? Bo to co ks. Urban cytuję jako świadectwo profesora Szysko jest zupełnie niewiarygodne. Drugi zawadający kamień — to sprawa kompetencji papieskiej komisji „pro Russia”, względnie jej nazwy. U-

Echa memorandum Brianda

PARYŻ. PAT. Pisma donoszą: Wobec tego, iż ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało już wszystkie odpowiedzi na memorandum Brianda, odpowiednie czynniki rozpoczęły już przygotowanie projektu sprawozdania. Briand prowadzić będzie prawdopodobnie w tej kwestji dyskusję z przedstawicielami dyplomatycznymi zainteresowanych państw, następnie ma wystosować do państw tych notę, która informowałaby o stanie sprawy i umożliwiła podjęcie jej na sesji Ligi Narodów.

Przed wyborami do parlamentu Rzeszy

BERLIN. PAT. — Na wszystkich terenach, gdzie mieszkają Polacy w Niemczech, zakończone zostały przygotowania do kampanji wyborczej do parlamentu Rzeszy.

Na Śląsku Opolskim, który może zadecydować o wprowadzeniu Polaków do Reichstagu, Polacy występują ze wspólną listą, na której figurują nazwiska polskich posłów do śląskiego sejmiku prowincjonalnego, mianowicie ks. Koziorka i Wójta Bożka.

Wszystkie mniejszości w Niemczech biorą solidarnie udział w wyborach do Reichstagu. Na wspólnej liście państwowej, na pierwszych dwóch miejscach figurują nazwiska kierownika naczelnego związku Polaków w Niemczech dr. Jana Kaczmarska z Berlina i ks. dr. Domańskiego z Zakrzewa. W najbliższym czasie ukaza się odezwę centralnego komitetu wyborczego Polaków w Niemczech.

Podwyżka ceł agrarnych w Niemczech

SPOWODOWAŁA BOJKOT ICH TOWARÓW.

BERLIN. PAT. — Komisja naczelna rozszczenia holenderskich towarzystw mleczarskich, której powierzona została akcja bojkotu towarów niemieckich z powodu podwyżki ceł agrarnych, zwróciła się do zarządu targów utrechckich z prośbą o niedopuszczenie do targów firm niemieckich.

ROZRUCHY W INDJACH

ESKADRY LOTNICZE BOMBARDUJĄ POWSTANCÓW.

PESHAWAR. PAT. — 6 lotniczych eskadr wojskowych zbombardowało oddziały powstańców szczepu Afridis, które w liczbie 5 tysięcy groziły zaatakowaniu Peshawaru. Poza tym wysłane zostały wojska przeciwko nieregularnym oddziałom Afridis, koncentrowanym na równinach Chajuri.

Przewodniczący zgromadzenia narodowego

BOMBAY. PAT. — Byli przewodniczący zgromadzenia narodowego Wallabhai Patel, skazany na trzy miesiące więzienia, wyznaczyl jako swego następcę na stanowisko przewodniczącego kongresu Mulana Abdu la Kalema.

Katastrofa samolotu niemieckiego

ZAŁOGA PONIOSŁA ŚMIERĆ

BERLIN. PAT. Pocztowy samolot niemiecki D. 1826, należący do t-wa Luthansa, stale kursujący między Stokholmem i Stralsundem, wystartował dziś o godzinie 23 w nocy ze Stokholmu i przez czas dłuższy nie dawał o sobie znaku życia, wobec czego zarządono poszukiwania w obawie, że wydarzyła się jakaś katastrofa.

W południe samolot został odnaleziony koło Askö, w pobliżu Valdemarsviku. Załoga statku powietrznego, składająca się z kpt. Langanke i radiotelegrafisty Lindemana znalazła śmierć prawdopodobnie przy lądowaniu na pełnym morzu. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

Pogłoski o dymisji Czang-Kai-Szeka

WIEDEŃ. PAT. Wedle niepotwierdzonych dotąd pogłosek z Szanghaju, podać się miał prezydent chińskiego rządu narodowego Czang-Kai-Szek do dymisji.

Głos Czecha o polsko-angielskich stosunkach

PRAGA. PAT. — „Narodni Politika” w korespondencji z Warszawy donosi, że w ostatnich czasach zacieśniały się coraz bardziej stosunki handlowe pomiędzy Polską a Anglią, co znajduje wyraz w przygotowywanej przez Polskę organizacji wzajemnej wymiany produktów rolniczych i przemysłowych.

Pismo zaznacza, że opinia polska spodziewa się w związku z tem również zacieśnienia stosunków politycznych między obu krajami i wzmocnienia tą drogą stanowiska polskiego na Wschodzie. Zbliżenie to nie pociągnęłoby — zdaniem pisma — żadnego zachwiania przyjaźni polsko-francuskiej.

Dziennikarze polscy w gościnie u Bułgarów

SOFJA. PAT. Dziennikarze polscy, którzy byli wczoraj przyjęci w Warnie przez prezesa rady ministrów Liapczewa, przybyli do Sofji, gdzie byli gorąco powitani na dworcu przez przedstawicieli prasy bułgarskiej i T-wa Polsko-Bułgarskiego. Na bankiecie wydanym na cześć gości w restauracji hotelu „Bułgarja” prezes stowarzyszenia dziennikarzy bułgarskich wznosił toast, na który odpowiedział w imieniu dziennikarzy polskich red. Beaupre. Cała prasa wita gości polskich, wyrażając nadzieję, że wizyta obecna przyczyni się do zacieśnienia stosunków polsko-bułgarskich.

Miljonowe sprzeniewierzenie

BOURGES. PAT. Funkcjonariusz, mający zainkasować szereg większych sum dla 8 banków tutejszych, po przywłaszczeniu sobie zainkasowanych kwot zbiegł do Niemiec. Wysokość sprzeniewierzenia przekracza 4 miliony franków.

TAJEMNICZE PODPALENIE

LWÓW. PAT. Prasa donosi, że wczoraj na folwark „OO. Franciszkanów w Czystkach, koło Lwowa, przybyło 4 osobników, którzy wypytywali się o pracę. W czasie ich pobytu na folwarku wybuchł jednocześnie w 4 miejscach pożar, który zniszczył 2 stogi zboża, jeden stóg siana oraz stodołę. Wspomniani osobnicy, podejrzani o dokonanie podpalenia, zbiegli. Szukowywano ich kilka tysięcy złotych. Tego samego dnia o godzinie 10 wieczorem zaalarmowano lwowską straż pożarną wiadomością o pożarze w Miklaszowie, obok Lwowa. Spalił się folwark, należący do rodziny gen. Rozwadowskiego. Także tutaj zachodził podejrzenie zbrodnego podpalenia. Płomień objął jednocześnie budynek i stogi siana. Pożar wkrótce udało się ugasić, natomiast kilka stogów spłonęło. Sprawców pożaru dotychczas nie ujęto.

patrywać w tej nazwie dowód, że polityka kościelna Rzymu służy celom imperializmu rosyjskiego, byłoby zbyt wielką dowolnością. Komisja ta powstała z inicjatywy prywatnej Ojca św. Piusa XI, którego chyba trudno pościć o wrogię stanowisko wobec Pol-

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Wzdłuż i wszerz Polski

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO KOMUNISTY.

PRZEMYSŁ. PAT. — Policja przemysłowa aresztowała ostatnio niejakiego Szaję Ki bryka, lic. lat 28, pochodzącego z Łucka, wysłannika centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Ukrainy, którego zadaniem było rozwinięcie na tutejszym terenie akcji komunistycznej. Dla upozorowania swego pobytu w Przemyśle, zajmował się on również sprzedażą dolarów, przy czym dopuścił się szeregu oszustw na szkodę kilkunastu osób. Podobny oszustwo dopuścił się poprzednio na terenie Stanisławowa, gdzie został aresztowany i skazany przez tamtejszy sąd na karę więzienia. Po odbyciu tej kary wypłynął Kibryk w Przemyśle, gdzie został ujęty. Również ujęła policję przybyły do Przemyśla niejaką Hiszę Blumenkranc, również pochodzącą z Łucka, studentkę uniwersytetu warszawskiego. Aresztowana ją pod zarzutem działalności wyrotowej. W mieszkaniu Kibryka znaleziono obfity materiał obciążający, który odesłano do dyspozycji policji śledczej. Kibryk i Blumenkranc zostali oddawieni do więzienia przy tutejszym sądzie okręgowym. Dalsze śledztwo w toku.

KRWAWA ZAJŚCIE W FABRYCE.

POZNAN. PAT. — Wczorajsze pisma poranne donoszą z Gniezna o krwawym zajściu, które wydarzyło się w fabryce luster i ram, należące do firmy Warm. Do budynku tej fabryki przybył po południu wydany przed kilku tygodniami pracownik firmy, 35 letni Edmund Przybylski i po krótkiej wymianie zdań z synem właściciela firmy Janem Warmem oddał do niego kilka strzałów z re wolweru i zranił go bardzo ciężko. Następnie skierował się do drugiego pokoju, gdzie pracowała 27-letnia buchalterka, była narzeczona Przybylskiego, Kazimiera Scibińska, którą położył trupem na miejscu, poczem strzelił do siebie, raniąc się ciężko w głowę. Warm w drodze do szpitala zmarł. Stan Przybylskiego bardzo ciężki.

JAKI CEL MIAŁA MISTYFIKACJA?

KATOWICE. Pat. Z Zabrza donoszą, że tutejszy magistrat zawiadomiony został telefonicznie z Berlina, iż do Zabrza przybędzie przyjaciel Hindenburga płk. Jahn celem wydania okręgu przemysłowego. Magistrat wysłał na dworzec delegację, która jednak powziela podejrzenia co do osoby gościa. Gdy nazajutrz połączono się telefonicznie z Berlinem, wyszło na jaw, że z domu prezydenta Hindenburga nikogo nie upoważniono do odbycia tej podróży. Wobec tego policja aresztowała Jahnę, który okazał się robotnikiem tego samego nazwiska. Cel tej mistyfikacji nie jest jeszcze wyjaśniony.

Konwencja monetarna między państwem papieskim i Włochami

Dnia 2 b. m. włoski minister finansów Mosconi i gubernator Citta del Vaticano, comandore Serafini, pod pisali w pałacu Via Venti Settembre konwencję monetarną między państwem kościelnym i rządem włoskim. Na mocy tego układu miennica rzymska przyjmując bicie monet watykańskich, które zostaną dopuszczone do regularnego obrotu w całych Włoszech. Specjalne rozporządzenia regulują jakość monet watykańskich, które będą mogły być bite w ciągu dziesięciu lat. Konwencja została zawarta na 10 lat.

Bohaterstwo kapłanów włoskich w okręgach, nawiedzonych trzęsieniem ziemi

Korespondent „Hamburger Fremdenblatt” pisze w sprawozdaniu z podróży po okręgach, dotkniętych trzęsieniem ziemi: „Widziałem czynny isto tnego bohaterstwa, dokonywane przez miejscowych księży. W Ariano, oprowadzał mnie pewien starszy ksiądz, którego nigdy nie zapomnę. Miasto od dwóch dni cierpiało z głodu i pragnienia, ponieważ nie dotarły tam jeszcze oddziały ratunkowe. Ofiarowałem coś niecoś do zjedzenia proboszczowi, który również cierpiał głód i podobnie jak wszyscy biedni ludzie obozował pod gołym niebem. Ksiądz przyjął skromny posiłek z wdzięcznością. Jednakże na najbliższym rogu oddał go przechodzącemu starszemu wieśniakowi, któremu uściśnął współczując rękę. „O, na bar dziej tego potrzebuje” — powiedział — w czasie tej nocy strasznej stracił żonę i dwoje dzieci”. To, co ksiądz czynił wśród tych niezwykłych okoliczności, przyczyniając się do podtrzymania ducha ludności, zasługuje na najwyższą pochwałę”.

Katechizował mnie w moich latach dziecińczych i przygotowywał do pierwszej spowiedzi kapłan, który dziś mieszka w Rosji bolszewickiej i piastuje tam wysoką godność kościelną nieprzestraszony niczem, gotowy na wszystko. Cześć jego bohaterstwa! Uczył mnie, że ksiądz katolicki, jest jak żołnierz, a żołnierzowi nie można powiedzieć podczas wojny: nie idź tam, bo tam jest bitwa, a mówi się idź tam, bo tam jest bitwa. A przecież Kościół jest „ecclesia militans” na ziemi. A przecież sam ks. Urban nazywa księży nowego obrządku misjonarzami. Gdzie i kiedy misjonarz katolicki liczył się z niebezpieczeństwem.

Na tem kończymy dziś, zaznaczając, że nie wyczerpalimy jeszcze całkowicie bardzo ciekawego artykułu ks. Urbana. Pozostała jeszcze jego część omawiająca stosunek nowego obrządku do prawosławia i do polskości. Tę część, może najważniejszą umieścimy osobno.

Zresztą, o ile ta nazwa dawałaby powód do nieporozumień i podejrzeń, rzecz polskiej dyplomacji byłoby postarać się o jej autentyczne wyjaśnienie.

Rozumiemy dobrze, że intencja która rządzi w komisji papieskiej nie jest intencją „pro Russia”, lecz tylko „pro ecclesia”. Jesteśmy dalecy od myśli aby Stolica Apostolska popierała imperializm rosyjski pogański - bolszewicki, czy prawosławny na niekorzyść Polski, najbardziej katolickiej z państw Europy. Ale nazwa „pro Russia” w zastosowaniu do akcji prowadzonej na polskiej ziemi ma w sobie moment polityczny wobec którego państwo polskie nie może pozostać neutralne.

Witając nominację księdza wice-ministra Zongołowicza, Szan. Pan Redaktor stawia jako jedno z najpilniejszych jego zadań — zlikwidowanie wschodniego obrządku, jakoby zupełnie dojrzałego do likwidacji. Tutaj ośmielam się rzucić kilka pytań. Czy P. Redaktor sądzi, że ksiądz katolicki, choćby siedzący na fotelu wice-ministra, podpisze dekret, zabraniający prowadzenia akcji misyjnej, zapoczątkowanej przez Stolicę świętą? Już chyba łatwiej było zrobić to p. Czerwinskiemu. Czy „likwidacja” akcji uniijnej nie przekreślałaby pierwszego paragrafu konkordatu, zapewniającego wolność Kościoła katolickiego w Polsce we „wszystkich jego obrządkach” i czy zrywanie konkordatu leży w interesach polskiej racji stanu? Dalej, czy proskrybowanie jednego z katolickich obrządków da się logicznie pogodzić z kardynalną zasadą naszej konstytucji, zapewniającą wolność sumienia dla wszystkich, wolność, z której korzysta tyle wyznań i tyle przeróżnych sekt? Tylko katolicy „wschodniego obrządku” mieliby być wykluczeni od korzystania z dobrodziejstw tolerancji religijnej? Jak sobie Pan Redaktor wyobraża „likwidację” tego, co już zrobiono? Jako odpędzenie tych, co Unję przyjęli, z powrotem do prawosławia i odstąpienie ich cerkwi prawosławnym, czy jako zmuszenie ich do przyjęcia obrządku łacińskiego? A co zrobić z kapłanami żonatymi, wśród których przecież może się znaleźć parę jednostek, nie będących „typami kryminalnymi”, jak się kiedyś Słowo wyrażało o pewnych konwertytach? Czy taka likwidacja unji, choćby z dodaniem trzeciego wyjęcia — pozostawienia uniom wolności albo powrotu do prawosławia, albo przejścia na obrządek łaciński, nie byłaby powtórzeniem dzieła Siemaszki i Mikolajca i tylko na mniejszą skalę? Chyba więc wołanie o likwidację wschodniego obrządku zostało rzucone zbyt pochopnie.

Istotnie byłoby zbyt pochopne, lecz ja likwidacji w tym sensie nie proponowałem. Napisałem tylko, że obrz. wschodni pożądana na terenie Rosji u nas przeciwnie a nadaje się do zlikwidowania. Od tego zdania do tego co mi przypisuje x. Urban jest jednak duży dystans. Nie przeszkadza mi to twierdzić, że konwertytów na obrządek wschodni jest bardzo mało, że byłoby z daleko większym pożytkiem i dla Kościoła i dla nich samych, aby przyjęli obrządek łaciński, co zaś do duchownych prawosławnych, którzy przyjęli u nas unję, to oczywiście nie ośmielam się nic o nich sumarycznie powiedzieć, ale miłośni przeciwko dużej klopoty z osobą o. Morozowa a i z innymi także.

A jak twardem jest żądanie Pana Redaktora, by pracujący nad krzewieniem wschodniego obrządku u nas wynieśli się do Rosji! W obliczu krwi ks. Budkiewiczza i kilkunastu innych kapłanów, wobec lodów Sołowieckich i piwnic G.P.U., w których dotąd marnieje kilkudziesięciu innych katolickich księży — wołać na pracujących u nas misjonarzy: wynieście się do Rosji! — czy to nie okrutnie? Zbyt wysokie pojęcie mam o charakterze Pana Redaktora, bym mógł przypuszczać, że nie żałuje On napisania tych kilku nieludzkich słów.

Katechizował mnie w moich latach dziecińczych i przygotowywał do pierwszej spowiedzi kapłan, który dziś mieszka w Rosji bolszewickiej i piastuje tam wysoką godność kościelną nieprzestraszony niczem, gotowy na wszystko. Cześć jego bohaterstwa! Uczył mnie, że ksiądz katolicki, jest jak żołnierz, a żołnierzowi nie można powiedzieć podczas wojny: nie idź tam, bo tam jest bitwa, a mówi się idź tam, bo tam jest bitwa. A przecież Kościół jest „ecclesia militans” na ziemi. A przecież sam ks. Urban nazywa księży nowego obrządku misjonarzami. Gdzie i kiedy misjonarz katolicki liczył się z niebezpieczeństwem.

Na tem kończymy dziś, zaznaczając, że nie wyczerpalimy jeszcze całkowicie bardzo ciekawego artykułu ks. Urbana. Pozostała jeszcze jego część omawiająca stosunek nowego obrządku do prawosławia i do polskości. Tę część, może najważniejszą umieścimy osobno.

Anglicy niezadowoleni ze Scotland-Yardu

Slawny londyński Scotland - Yard, instytucja tylekroć opisywana w najrozmaitszych romansach i powieściach kryminalnych, Scotland - Yard, duma angielskiej policji stał się od pewnego czasu przedmiotem poważnych dyskusji wśród dygnitarzy londyńskiej służby społecznej.

Dawno już zauważono, że Scotland-Yard pozwolił się znacznie wyprzedzić postępowi, że od kilkunastu lat nie się w jego metodach postępowania nie zmieniło, że nie posługuje się najnowszymi zdobyczami nauki i techniki, słowem że stanął w miejscu, cofając się tym samym znacznie wstecz.

Chcąc zlecić zaradzić postanowiono zreformować całą służbę policyjną Anglii. Przewidywano, że w Anglii jest przeszło 200.000. Między dyrekcjami temi toczyło się zawsze zaciete współzawodnictwo. Każdy policjant z prowincji, z jakiejś zapadłej dziury pogardzał Scotland - Yardem i jego metodami.

Wszystkie powieści angielskie ośmieszające tych prowincjonalnych zarozumiałców nie odpowiadają ani na jotę od prawdy. Są one rzeczywiście nieznośnymi pyszałkami i bardzo często zamiast pomóc psują całą robotę Scotland - Yardu.

Postanowiono więc znieść wszelkie poszczególne urzędy i utworzyć jeden centralny obejmujący całe państwo. Na czele tej nowej potężnej organizacji stać ma jeden z najstarszych rangą policjantów. Nowy urząd dzielić się będzie na poszczególne departamenty i tak n. p. utworzony zostanie specjalny departament do walki z bandytyzmem, złodziejstwem i t. d.

Do służby policyjnej przyjmowani będą odąd tylko ludzie z pewnym wykształceniem i inteligencją.

Aby otrzymać tytuł wykwalifikowanego policjanta trzeba będzie przejść przez kilkuletni kurs dokształcający, który obejmować będzie wykłady psychologii, historii,

chemii, medycyny (bardzo oczywiście powierzchownie traktowanej) terenoznawstwa, języków i innych przedmiotów.

Po ukończeniu kursu poddani zostaną kandydaci surowemu egzaminowi tak teoretycznemu jak praktycznemu, poczem po obowiązkowym przejściu kursu lekkoatletycznego uzyskać będą mogli stopień wykwalifikowanego urzędnika jednego z departamentów głównego urzędu policyjnego. Treść bowiem dodać i to jeszcze, że policjantów obowiązują specjalizacje. Kto chce być postrachem bandytów, kto ma ochotę tropić złodziei, czy morderców musi to zgóry zaznaczyć i przez rok poświęcić się specjalnym studjom danej „dziedziny”.

Jeżeli uda się w Anglii przeprowadzić ten w najdrobniejszych szczegółach obmyślony plan to poszczycić się ona będzie mogła wkrótce najlepiej zorganizowaną służbą bezpieczeństwa.

Dwie rewolucje zawiły nad konserwatywną Anglią.

Rewolucje bezkrawe, lecz głośnie i groźne jako zwiastunki dalszego rozwoju wypadków.

Pierwsza miała miejsce w centralnym gmachu telefonów w Londynie i pociągła za sobą wszystkie centrale w Anglii które niezwłocznie przyłączyły się do ruchu.

Telefonistki wystąpiły z rewolucyjnym żądaniem zmiany nie stroju, lecz stroju. Mają już dość przepisywanych fakturów o długich rękawach. Żądają pozwolenia pracowania w sukniach zwykłych bez rękawów i z dekoltem. Po co się ma ładne ręce i nogi, jeśli ich nie można pokazać.

Listonosze też zgłosili swe pretensje. Chodzi im głównie o prasowanie spodni.

Listonosz angielski ma prasowane spodnie w szereg, a pragną mieć je wszyscy.

W marynarce pragną więcej kieszeni i wogóle chcą ładniejszego kroju marynarki.

WYSPA NA KTOREJ NIE ZNAJĄ PIENIĘDZY.

Wyspa Tristan da Cunha jest najbardziej samotną na świecie zakątkiem. Jest to sześciokątna wyspa, gdzie nie znają wcale pieniędzy. Mijając angielski, Filip Lindsay, który po trzechletnim pobycie na wyspie przybył do Buenos Aires opowiada, co następuje o Tristan da Cunha:

Wyspa liczy stu siedemdziesięciu pięciu białych mężczyzn, kobiet i dzieci. Ludzie ci odosobnieni są całkowicie od reszty świata. Nie znają elektryczności, samochodów, rowerów, ani aeroplanów. Rok 1929 był nieurodzajny. Mieszkańcom groziła śmierć głodowa. Z katastrofą wyratował wyspę okręt „Galathea”, który przywiózł mieszkańcom konieczne do życia produkty. Na wyspie tej niema wcale dzikich. Była bezludna, gdy osiedlił się na niej pierwszy biał. Mieszkańcy nie znają przemysłu, handlu, ani pieniędzy. Praca na roli polega tylko na uprawianiu kartofli. Założycielem kolonii był William Glass. Należał do garnizonu, który strzegł Napoleona na wyspie Świętej Heleny. Z biegiem lat osiedlił jeszcze na wyspie żeglarskie, których okręty rozbiły się koło wysp pobliskich. W r. 1928 nie było w Tristan da Cunha wypadków śmierci, nie było też słob. Liczba urodzin przewyższa znacznie śmiertelność i ludność wyspy wzrasta powoli, lecz ciągle.



Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO DZIAŁU A SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

W dniu 28.IV 1930 r.

6384. II Firma: „Unitas — Ch. Markowicz, M. Dugowski, O. Liberman i S-ka”. Firma obecnie brzmie: „Unitas — Ch. Markowicz — Spadkobiercy — i Owsiej Liberman, spółka firmowa”. Wspólnicy zam. w Wilnie: Owsiej Liberman przy ul. Słowackiego 24, Cywja Markowiczowa przy ul. Miłosiernej 6 i Miłosiernej 6, których opiekunką jest Cywja Markowiczowa. Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie i Wydziału Cywilnego z dn. 24 maja 1929 r. prawa należące w spółce do zmarłego Chaima Markowicza przeszły w drodze spadku na rzecz Cywji Markowiczowej i Miłosiernej Fejgi, Simona i Nochemy Markowiczów. Leon Minikies, Mojżesz Dugowski, Rubin Łazduński, Izrael Sokolowski, Ejzer Radin i Zelik Saż zbyli swe prawa wynikające z umowy spółkowej z dnia 8 stycznia 1927 r. na rzecz Cywji Markowiczowej i wystąpili ze spółki. Zarząd Spółki stanowią: Cywja Markowiczowa i Owsiej Liberman. Wsklepi, cześć, pełnomocnictwa i wszelkie inne akty i dokumenty winny być podpisywane przez Cywję Markowiczową i Owsieja Libermana. 1286 — VI

W dniu 19 V 1930 r.

4276 II. Firma: „Ejdelman Alter”. Właściciel przedsiębiorstwa Alter Ejdelman zmarł. Czynności przedsiębiorstwa zostały zawieszone. 1287 — VI

3867 II. Firma: „Złocowski Izrael”. Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Sadową 7 w Wilnie. 1288 — VI

W dniu 19 V 1930 r.

3578 II. Firma: „Lejbowicz Izrael”. Firma obecnie brzmie: „Lejbowicz Sora”. Przedmiot: Sklep spożywczo-bakalerny. Właścicielka obecnie jest Lejbowicz Sora, zam. w Wilnie, ul. Składowa 2. Na mocy aktu darowizny z dn. 23 kwietnia 1930 r. oblatowanego przed Sądem Okręgowym w Wilnie, na rzecz Cywji Markowiczowej zbyła na własność Sory Lejbowicz. 1289 — VI

W dniu 23.IV 1930 r.

2479 II. Firma: „Perepeczo Franciszka”. Firma obecnie brzmie: „Franciszka Stankiewiczowa”. Przedmiot: Sklep spożywczy i tytoniowy. Z powodu zamążpójścia właścicielki przedsiębiorstwa obecnie jej nazwisko brzmie: Stankiewiczowa. 1290 — VI

11012. II. Firma „Kino-Teatr Hollywood — Pimonowie Aleksander i Nadzieja Pimonowa Sawicz Zablocka S-ka”. Firma obecnie brzmie: „Kino-Teatr Hollywood — Nadzieja Pimonowa Sawicz Zablocka i Aleksander Pimonow — Spółka”. Wspólnicy zam. w Wilnie przy ul. Adama Mickiewicza 22: Nadzieja Pimonowa Sawicz Zablocka i Aleksander Pimonow. Wspólnik Leonidas Pimonow zbył swe prawa na rzecz Nadziei Pimonowej Sawicz Zablockiej i Aleksandra Pimonowa i wystąpił ze spółki. 1291 — VI

W dniu 22.V 1930 r.

882. II. Firma: „Joselson Abram”. Przedmiot: Sklep mięsny. Siedziba w Wilnie, ul. Stefańska 14. Właściciel zam. w Wilnie ul. Kwaszelna 21 — 49. 1292 — VI

20 V 1930 r.

934. III. Firma „Kresko Chajka”. Firma obecnie brzmie: „Piwiarnia i domowa sprzedaż wyrobów tytoniowych Chaj Kresko”. Przedmiot: Piwiarnia z domową sprzedażą wyrobów tytoniowych. Siedziba przy ul. Kwaszelnej 9 w Wilnie. Właścicielka zam. przy ul. Kwaszelnej 9 w Wilnie. 1293 — VI

W dniu 30 IV 1930 r.

3017. II. Firma: „Gielman Wulf”. Właściciel przedsiębiorstwa Gielman Wulf zmarł. Do zarządzania przedsiębiorstwem zmarłego z prawem dokonywania wszelkich czynności związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa upoważniona została w charakterze pełnomocniczki na czasokres pięcioletni Liba Gielman, zam. w Wilnie przy ul. Wilkomierskiej 46. 1294 — VI

W dniu 23 IV 1930 r.

3079. II. Firma: „Miksztorowiczowa Aleksandra”. Firma obecnie brzmie: „Miksztorowiczowa Aleksandra”. Przedmiot: Sklep tytoniowy. Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Kalwaryjską 2 w Wilnie. — Właścicielka obecnie zam. w Wilnie przy ul. Św. Jankiej 11. 1295 — VI

W dniu 6 maja 1930 r.

3133. II. Firma: „Józef Sorokin — Przedsiębiorstwo Robot Budowlanych”. Firma istnieje od 1900 r. 1296 — VI

W dniu 22 IV 1930 r.

3730 II. Firma: „Bastocka Leja”. Firma obecnie brzmie: „Sklep spożywczy Lei Bastockiej”. Właścicielka obecnie jest Bastocka Leja, zam. w Wilnie przy ul. Portowej 28. Na mocy aktu darowizny z dn. 19 marca 1930 r. oblatowanej przed Władysławem Strażką notariuszem w Wilnie w dn. 19 marca 1930 r. za Nr. 923 przedsiębiorstwo Judes Bastockiej przeszło na własność Lei Bastockiej. 1297 — VI

W dniu 17 IV 1930 r.

4730 II. Firma: „Szuba Marja”. Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Stefańska 36 w Wilnie. 1298 — VI

W dniu 28 IV 1930 r.

5008 II. Firma: „Lew Judel Wolf”. Siedziba w Wilnie przy ul. róg Kwaszelnej i Kijowskiej 3/25. 1299 — VI

A. ARMANDI.

WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

Ujrzawszy ją, Gerald odwrócił się, wpełchnął targarza z powrotem do cupe i uspokoił go dużym datkiem.

— Jadę! — oznajmił krótko. — Po stawcie rzeczy na miejsce.

Spadł na fotel i pograżył się w czytanie gazety.

— Gerry!

Parasolka zapakano do szczyby, w dźwięku tym zdawała się kryć wymówkę. Gerald bez pośpiechu złożył dzieńnik.

— A! To ty? Straciłem już nadzieję zobaczenia ciebie.

— I gotów był skazać mnie na samotną podróż?

— O, „samotną”?...

— Oczami wskazał odpowiadających Arabellę młodzieńców.

— Masz całą armię do wyboru...

Rozgniewana, odwróciła się i kazała targarzom ułożyć rzeczy, dopiero wtedy zaczęła rozdawać pożegnane uśmiechy i uściski dłoni, swym wielbicielom. Gerald zasłonił się gazetą, jak parawanem.

Arabella weszła do wagonu w ostatniej chwili kiedy pociąg już ruszył i obu rękami posyłała pocałunki w kierunku chusteczek powiewających smutnie nad głowami zrozpaczonych wielbicieli, ginących z oczu na peronie dworca. Nareszcie usiadła naprzeciw Geraldowi. Ten siedział ponuro, posyłając ku niej z poza gazety mściwe i złe spojrzania zpod długich, czarnych rzęs.

— Udałaś, że czyta.

— Gerry!

Zniecierpliwiona tupnęła nogą. O-

derwał się od gazety i z udanem zdumieniem podniósł brwi.

— Co?

— Jakto „co”?

Spokój jego wytrącał ją z równowagi.

— Jakto „co”? Mnie! Już pierwszą stację, a ty nie otworzyłeś ani razu ust!

— Poco? Nie chce mi się ani jeść, ani pić, ani palić!

Burza mignęła w jej oczach, koloru palonej kawy. Potem, nagle, bez namysłu, uśmiechnęła się przymilnie i zbliżyła twarz swą na odległość dłoni do twarzy Geralda.

— Dzień dobry, miłutki Gerry,

szeptnęła żartobliwie z pieszczotą w głosie.

— Patrzył w jej ciemne, miłe oczy. Czarne, długie rzęsy były słownie wygięte i rzucały cień na policzki. Zupnie rozbrojony uśmiechnął się.

— Ze skrzydeł jakich motyli zbieraśz farbę do rzęs, Bello?

— Dotknij sprawdzi! — odpowiedziała dumnie i wyzywająco.

Dotknął końcami palców jej rzęs i brwi.

— On śmiał mieć jakieś wątpliwości! — oburzyła się, nie próbując zresztą usunąć się przed dotknięciem.

— Demonie! — mruknął żartobliwie, ale głos jego drgnął.

W ciągu sekundy czuł jak tak blisko siebie, że tracił panowanie nad sobą. Nagle odsunęła się gwałtownie i westchnęła:

— Gorąco Gerry!

— Bardzo gorąco, Bello!

— Gorąco, jak w piekło!

— Goręcej jeszcze!

— Roześmiała się, a jasny jej śmiech dźwięczał srebrzyście. Słyszny ton jej

śmiechu spowodował że nazywano ją „srebrzystym dzwoneczkiem”.

— Byłeś tam Gerry?

— Gdzie?

— W piekło!

— Nie, ale będę, — zapewniał sta-

nowczo.

— O!... Czy można wiedzieć, skąd ta pewność?

— Bo chcę spotkać się z tobą, Bello!

— Ze mną! — oburzyła się szczerze.

Roześmiała się widząc, jak żegna się z przestrachem. Zdjęła kapelusz i potrząsnęła głową.

— Dlaczego przypuszczasz, że tam będę?

— Z tysiąca powodów. Główny powód jest ten, że zjawiaś się na ziemi, jedynie w tym celu, aby werbować kandydatów na wieczne potępienie.

Sprawiedliwość wymaga, abyś im towarzyszyła.

Poprzez rzęsy mignęło drwiące spojrzenie.

— Ty też zaliczasz się do tych o-

fiar, Gerry?

— Nie do twoich!

Odpowiedział tak, jakby zatrzasnął drzwi i znów pograżył się w gazetach.

Arabella wzruszyła pogardliwie ramionami, przycisnęła uparte czoło do szyby i zamyśliła się.

„Srebrna strzała” tykała przestrzeń pedząc poprzez bezkresną dolinę, usi-
nając ciemnymi punktami pasącymi się tu i owdzie koni, byków i owiec. W od-
dali ciemniały szczyty Nevady.

Ruchem, pełnym gracji, zwróciła się Arabella do Geralda:

— Gerry...

Oderwał się od pisma.

— Czy to co czytasz jest bardzo

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 3

Pierwsze Dźwiękowe Kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.

Pierwszy Dźwiękowy
Kino-Teatr
„HELIOS”

LEKARZE:

D-r Bernstejn choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Mickiewicza 28. Od 9—1 i 4—8 w.

D-r Blumowicz chor. weneryczne, skórne, i moczopłciowe, tel. 921.

Wielka 21, od 9—1 i 3—7.

D-r Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Wileńska 3. Od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

D-r Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Mickiewicza 4. Od 9—12 i 4—8. Tel. 1090.

D-r Szwajndt choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Wielka 19, od 9—1 i 3—7.

Dr Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Wileńska 7, od 9—1 i 4—8 w. tel. 10-67.

D-r Zeldowiczowa choroby kości, weneryczne i narządu moczowego.

Mickiewicza 24. Od 12—2 i 4—6. Tel. 277.

Żądajcie wszędzie

„Alsin”
Znany, opatent. napój orzeźwiający
Wyl. wyrobu fabr. „NEKTAR”.

Zakład malarski Walerjana Woźnickiego

Wilno, ul. Wileńska 5.

Wykonuje wszelkie roboty malarskie i

połtyniczne kościelne, pokojowe i

szklane jak w mieście tak i na

provincji

Szklane emalje wypalane.

ŻĄDĄCIE

we wszystkich aptekach i

składach aptecznych znanego

środka od odcisków

PROF. A. PAKA

OGŁOSZENIE.

W/z aukcyjisty Izby Skarbowej w Wilnie J. Rodziewicz na zasadzie § 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków i opłat z dnia 17.V 26 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 20 sierpnia 30 roku o godz. 12 w południe odbędzie się sprzedaż z licytacji w terminie 2-gim autobusu „Fiat” Nr. 14275, silnika 5145170, rodzaj nadwozia wagonowy, tonaż 16 osób, 4-ro cylindrowy, w dobrym stanie, należącemu do Ryszarda Kłodnickiego, Antokolska 19. Sprzedaż odbędzie się na miejscu przy ul. Mickiewicza 62-A w Wilnie. Licytacja rozpocznie się od ceny zaofiarowanej. Autobus sprzedaje się na pokrycie zaległości podatkowych.

Aukcyjista Juljan Rodziewicz.

3105—0

Od dnia 6 do 10 sierpnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:

„Miłość Murzyńska”

Dramat w 10 aktach. W rolach głównych prawdziwi murzyni: Saora—Czarna bohaterka, Faru—Jego kochanka, Sakulu—Jego rywal. Film opracowany w południowo-afrykańskiej Senegambii. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następny program: „Strzał wśród dzungli”.

Pierwsze Dźwiękowe Kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.

Dziś! Przebij niemy! Zespół artystów światowej sławy LEOTRICE JOY, NILS ASTHER i JOZEF SCHILDKRAUT w obrazie p. t. Nad program: Komedja w 2 aktach. Ceny miejsc: do godz. 7-ej PARTER 1 zł, BALKON 80 gr. Początek seansów o g. 5-ej, ost. 10.30.

KSIĘŻNICZKA DUNAJU

Od godz. 4-ej do 7-ej ceny zniżone: BALKON ogr. PARTER 1 zł. PREMIER! Wielki przebij dźwiękowy! Muzyka—Śpiew. Sztuka erotyczna ze śpiewem. W rol. gł. królowa sportu. Balcza wystawa! Rekordowe powodzenie na całym świecie! Początek o godz. 4.30, ost. seans o g. 10.15

A GDY NADEJDZIE CHWILA ROZSTANIA...

DINA GRALLA. Cudo Paryża „Lido”! Szalone tempo! Originalne pomysły. Bajeczna wystawa! Rekordowe powodzenie na całym świecie! Początek o godz. 4.30, ost. seans o g. 10.15

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na zwłokę węgla i drzewa do gmachu Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie, ul. Słowackiego 2.

Warunki przetargu i warunki ogólne oraz bliższe szczegóły są do obejrzenia w Wydziale Drogowym D.O.K.P. w Wilnie przy ul. Słowackiego 2, 2-gie piętro, pokój 3, w dniu urzędowe w godzinach od 9 do 12.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydium Dyrekcji do godziny 12-ej dnia 2 września 1930 r.

Wadium w wysokości 50 zł. winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w Kasie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie lub przekazane do P.K.O. na rachunek Dyrekcji, kwit zaś o złożeniu wadium winien być dołączony do oferty.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie.

3113—0

LEKARZE

Doktor

Halina Murawska

choroby kobiece i po-

łożniotwo, powroci-

cie i przyjmuję co-

dzienne od godz. 6—7

wiecz. ul. W. Pohulan-

ka 28 m. 1.

Lekarz-Dentysta